ROLNIK



Motto:
„Uczcie się wzbogacaj-cie się — i czekajcie

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 33 | Wąbrzeźno, dnia 5 grudnia 1931 r. | Rok 3

Praca w zimie.

W porze zimowej główną pracą jest chów zwierząt gospodarskich. W pracy tej należy rozróżniać okresy większego napięcia, spowodowane cieleniem się krów, koceniem owiec i prosieniem świń, oraz wychowem młodzieży. Wiadomo bowiem, że przychówek ma miejsce bądź w lecie, bądź w zimie. Również zimą odbywa się młocenie, czyszczenie zbóż na sprzedaż, a także użytkowanie okopowych i wszelkich odpadków, jak plewy, słoma, kiszone liście itp.

Ponieważ wszystkie te roboty nie wypełniają zazwyczaj całego dnia, zima jest najlepszą porą do kształcenia się do prowadzenia akcji społecznej i do zajęcia się rzemiosłem, czy przemysłem ludowym. Gospodarz, który pragnie związać koniec z końcem musi dbać o to, by on sam i członkowie jego rodziny mogli pracować przez okrągły rok. Wiadomo, że im gospodarstwo jest lepiej wyposażone w różne kultury, czyli im mniej jest jednokierunkowe, tem łatwiej jest wyzyskać pracę ludzką przez wszystkie miesiące.

Oczywiście, jeżeli gospodarstwo posiada mało łąk, pastwisk i lasu, to jego gospodarka polowa, względnie ogrodowa musi być bardzo wszechstronna, ażeby mogła dostarczyć celowej pracy w zimie.

W gospodarstwach chałupniczych, t. j. liczących poniżej 2 ha bywa zazwyczaj jedna, a na wyżej 2 kultury. Łąka i pastwisko nie odgrywają w nich żadnej roli. Podstawą bytu jest ogród, pasieka, drób, trzoda. W gospodarstwach zagrodniczych (2—5 ha.) wybitne miejsce muszą zająć okopowe, warzywa i pastewne. Im gospodarstwo tego typu jest większe, tem poważniejszego znaczenia nabiera łąka. W gospodarstwach kmiecych pole wysuwa się na plan pierwszy.

W gospodarstwach najmniejszych wykorzystanie sił roboczych jest możliwe tylko przy kierunku ogrodniczym, w średnich przy kierunku hodowlanym, a w większych — przy zbożowym względnie jeżeli stosunek łąk do roli jest korzystny przy kierunku zbożowo-hodowlanym.

Ażeby osiągnąć jednakowe nasilenie pracy przez cały rok, kierownik gospodarstwa musi znać doskonale różnice, jakie wykazują różne rośliny polowe i ogrodowe co do czasu i nasilenia pracy przy ich uprawie, a także zużytkowanie pracy ludzkiej przez inwentarz żywy.

Kwestja ta powinna odgrywać rolę przy układaniu planu rocznej gospodarki, ponieważ wówczas praca całoroczna będzie mogła przynieść większe zyski, aniżeli nawet bardzo natężona praca okresowa.

Z uwag powyższych wynika, że kierownik gospodarstwa musi brać pod uwagę bardzo wiele czynników i musi ciągle pracować głową, jeżeli chce, aby praca rąk przyniosła dodatni wynik.

TEGOROCZNY OKRES ZIMOWY W ROLNICTWIE.

W rolnictwie rozpoczął się już okres zimowy. Różni się on od okresów z kilku lat poprzednich tem, że zapasy pasz ze biorów tegorocznych są niewielkie. Rok i dwa lata temu rolnik, gdy mu zabrakło paszy skarmiał żyto; było tego ziarna bowiem dużo, a ceny były tak niskie, że niejednemu nie opłaciło się go sprzedawać, gdyż hodowla zwierząt domowych przynosiła rolnikowi większy dochód. To też pogłowie trzody rogatej i chlewnej wzrosło w Polsce w ostatnim roku bardzo znacznie.

W lipcu 1930 roku było w Polsce blisko 6 miljonów sztuk świń, a w lipcu tego roku mieliśmy już dużo więcej niż 7 miljonów sztuk świń. Rok bieżący jednak nie nadaje się na takie kosztowne paszenie trzody. Ceny żyta i innych zbóż chlebowych poszły w górę. Jak wiadomo, stało się to głównie dzięki usilnej pracy rządu naszego, który od dwóch lat starał się poprawić byt rolnika. Pracy tej rolnikom nie wolno zmarnować. Ceny zbóż muszą być utrzymane na wysokim poziomie. To też dobrze czynią ci rolnicy, którzy nie odrazu sprzedają swój zapas. We wszystkiem jednak potrzeba zachować umiar. Chować wiec zboża całego w śpichlerzach i nie sprzedawać go, czekając przednówka, również nie można. Gdyby wszyscy tak uczynili, na rynku za kilka dni

zabrakłoby ziarna, po wyczerpaniu się zapasów, będących u kupców. Zboże podrożałoby, ale gdyby rolnicy chcieli je sprzedawać jednocześnie osłabiłoby jego pokup i cena powróciłaby do poziomu obecnej. Gra na spekulację zbożem jest więc zła przedewszystkiem dla rolników. Dla utrzymania stałości cen, należy sprzedawać zboże powoli, ale równomiernie.

Pasz dla bydła i trzody nie wolno w tym roku zastępować zbożem chlebowem, bo jest zadrogie. Na karm bydła musimy obrócić tak, jak to bywało dawniej, ziemniaki, które należy mieszać z zebranemi paszami.

Troski rolników nie zakończyły się mimo podrożenia zbóż chlebowych. Ceny żywca zwierząt domowych są tak bardzo niskie, że nie opłaca się ich hodowla. Spadek tych cen tłumaczy się wzrostem pogłowia zwierząt i zmniejszeniem się spożycia mięsa w miastach wobec bezrobocia i mniejszych zarobków ogółu. Ziawisko to powstało nietylko w Polsce, lecz na całym świecie. Wszędzie obecnie mięso jest bardzo tanie. Sytuacja więc szczególnie drobnych rolników, którzy dość duży zysk ciągnęli ze sprzedaży zwierząt i artykułów hodowlanych jest ciężka. Nie poddajemy się jednak rozpaczy. Tak jak przeminęły chude lata dla cen zboża, przeminie i czarny rok dla hodowli. Nie wszyscy rolnicy zdawali sobie z tego sprawę, że ceny zboża wpływają na ceny mięsa.. Rozwój obecnych wypadków przekonał ich chyba o tem dostatecznie. Gdy cena zboża spada, to znaczy, gdy tego zboża jest za dużo w kraju, rolnik spasa niem bydło i świnie. Hodowla wzrasta i ceny mięsa idą w dół. Gdy ceny zboża idą do góry, to znaczy, że ziarna jest mniej, rolnik nie będzie go tracił dla świń. Za drogo kosztowałby go taki pokarm. Woli zboże sprzedać, tembardziej, że ceny mięsa są za niskie. Sama przez się więc hodowla zwierząt słabnie, gdyż rolnik przestaje zarabiać. Świń i bydła powoli jest w kraju coraz mniej, i powoli też ceny ich idą w górę. W każdym bądź razie sytuacja hodowlana jest lepsza obecnie niż rok lub dwa lata temu była sytuacja zbożowa. Patrzmy więc spokojnie w przyszłość. Rząd ze swej strony wydał już wszelkie potrzebne zarządzenia dla ochrony i tej dziedziny interesów rolnika. Miejmy więc nadzieję, że już latem usłyszymy o poprawie cen żyta i mięsa.

Ignacy Ząbek.

Ceny zboża.

Na wsi jest nieco lepiej. Zjawiła się pewność siebie, jakiej dawno nie było. Ba! W jednej i drugiej i dziesiątej wsi mówią o potrzebie melioracyj na gruntach, które od lat o to się prosiły i o zakupie nawozów sztucznych, aby zasilić ziemię podczas uprawy jesiennej i o przysporzeniu inwentarza, bo krowy i konie są teraz tanie, a niewiadomo jak tam z tem będzie i kiedy minie zima.

Z wykarmieniem kłopotu być nie powinno. Przy paru bydlętach jeszcze jedno jakoś się przeżywi w oborze. Krótko mówiąc, jest dziś na wsi życie i ruch. Ludzie z większą ufnością patrzą w przyszłość i dobrali ochoty do dalszego rozbudowania swych gospodarstw. A czemu się tak dzieje? Bo ceny zboża stoją mocno, popyt jest i jeśli Bóg da, że tak dalej pójdzie, to jeszcze lepsze ceny osiągać się będzie na targach i jarmarkach za produkty rolne.

Takich cen, jakie obecnie utrzymują się za zboże, ani nie przewidywano, ani nie oczekiwano. Trudno się więc dziwić, że ten i ów podejrzewa, iż coś tu jest nie w porządku. — Musi jakaś spekulacja — myśli sobie, drapiąc się w głowę. — Jeszcze tydzień, jeszcze dwa i znowu kupcy zbożowi będą płacić dawne niskie ceny za one chłopskie, ciężkim trudem wyprodukowane żyto, czy jęczmień, czy owies. Otóż nie. Myli się ten, kto tak przypuszcza. To nie spekulanci podnieśli ceny zboża. Spekulanci staraliby się raczej obniżyć je, aby móc potem wywozić zboże zagranicę i zbierać ładne zyski. Zwyżka ceny zboża, jaką dziś widzimy, nastąpiła dzięki rozumnym zarządzeniom władz przedewszystkiem, które postarały się uczynić wszystko, aby rolnik nie potrzebował na gwałt, zaraz po omłotach wyzbywać się swych zapasów. W tym celu wprowadzono różne rodzaje kredytów. Banki państwowe a za ich zleceniem prywatne i spółdzielcze, wydawały specjalne kredyty, polegające na zastawie zboża. Zastawione w bankach zboże pozostaje przytem w stertach czy gumnach rolników. Nie wywożą go nigdzie. Rolnik, który wziął pożyczkę odpowiada ma się rozumieć, za całość zastawu. Nie wolno mu sprzedać zastawionego zboża, inaczej jak przy jednoczesnem spłaceniu pożyczki. Na te kredyty poszły bardzo znaczne sumy. Korzystało z nich bardzo wielu rolników, tych oczywiście, którzy posiadają znaczniejsze obszary uprawne. Drobny gospodarz z kredytów owych nie korzystał. Ale skorzystał i to bardzo dużo drogą bezpośrednią. Bo przecież jasne jest, że tylko właściciel dużego obszaru, dostarczając na rynek ogromne ilości zboża, może wpłynąć na cenę. W tym roku nikt nie rzucał wielkich ilości na rynek. Każdy sprzedawał je stopniowo tylko i cena dzięki temu trzyma się, a może będzie jeszcze lepsza.

Drugą przyczyną zwyżki zboża jest fakt, że zbiory w tym roku na całym świecie były gorsze niż w ubiegłym. Ani pszenica ani kukurydza nie obrodziły w Ameryce tak jak podczas lat poprzednich. To samo stało się w Rumunji i Kanadzie, a więc u trzech największych dostawców zboża na rynki europejskie. Sowiety, które w przeszłym roku głównie oddziałały na zniżkę cen zboża w Europie, bo dostarczyły go, na rynki wszystkich państw, sprowadzających olbrzymie ilości i to po takiej cenie, która nie mogła być opłacalna i była obliczona tylko na wywołanie trudności w innych krajach, w roku bieżącym nie mają zboża dosyć nawet na własne potrzeby. Jest u bolszewików tak źle ze zbożem, jak doniosły ostatnio telegramy z Moskwy, że Rosja dziś musi je kupować u obcych, choć przecież oddawna tego nie czyniła.

Wszystko to sprawiło, że teraz nietylko u nas, lecz i na całym świecie ceny zboża poszły w górę. Jakżeż więc można przypuszczać, że ceny nasze

mogłyby się teraz załamać i znowu pójść na zniżkę. Nic na to nie wskazuje. Wręcz odwrotnie, należy przewidywać, że ceny takie jak mają się napewno aż do przyszłych zbiorów i może nawet poprawią się jeszcze. Niema więc powodu do żadnych obaw i niepokojów. Gospodarze mogą śmiało przygotować się do kampanji siewnej, mogą śmiało zamawiać sobie nawozy sztuczne, aby grunty wydały w roku przyszłym większe niż dzisiaj plony. Wydatek ten opłaci się stokrotnie.

J. R.

Do P. T. Rolników Województwa Pomorskiego

Rozporządzeniem Rady Ministrów został zarządzony drugi powszechny spis ludności, który będzie przeprowadzony na całym obszarze Państwa w dniu 9 grudnia r. b. Spis ten obejmuje, prócz spisu ludności, również spis zawodów, spis mieszkań, spis budynków mieszkalnych i innych zamieszkałych, oraz specjalnie dla potrzeb szkolnictwa zostanie wypełniony oddzielny formularz spisowy dla dzieci w wieku do lat 13.

Z uwagi na olbrzymie znaczenie, jakie ma powszechny spis ludności dla odzwierciedlenia życia zbiorowego naszego kraju, jakoteż jego stanu państwowego i społecznego — Pomorska Izba Rolnicza uważa za wskazane zwrócić uwagę ogółowi rolników na cel i znaczenie drugiego powszechnego spisu, by ci w dniu 9 grudnia r. b. tem chętniej i gorliwiej wypełnili swój obowiązek.

Powszechne spisy ludności mają za zadanie — między innemi — określić kierunek, w jakim odbywa się rozwój społeczeństwa, dalej dają one nam niezbędny materjał liczbowy, który ilustruje stan ludności, jej zamożność itd., jednem słowem powszechny spis daje nam te cyfry, które służą za podstawę do przedsięwzięcia wszelkich prac na polu życia państwowego i społecznego.

Dlatego też wszystkie państwa cywilizowane przeprowadzają spis conajmniej raz na 10 lat.

Państwo Polskie przeprowadziło spis ludności 10 lat temu t. j. w 1921 r.

Wyniki jednak spisu z 1921 roku są już przestarzałe.

Ludność Polski w międzyczasie znacznie wzrosła. Na Pomorzu obserwuje się wielkie zmiany i przyrost miast takich, jak Toruń, Grudziądz i t. d. nie mówiąc już o Gdyni, która z małej osady rybackiej urosła w kilkudziesięciotysięczne miasto. Zmieniła się też struktura gospodarcza i społeczna Pomorza.

Wreszcie spis dzieci w wieku do lat 13 t. j. urodzonych w latach 1918—1931 pozwoli uwzględnić najpilniejsze potrzeby naszego szkolnictwa.

Oto w ogólnych zarysach cele drugiego powszechnego spisu w dniu 9 grudnia b. r.

Spis nie może być przeprowadzony pomyślnie bez czynnego udziału całego społeczeństwa. Dlatego też Pomorska Izba Rolnicza apeluje do całego społeczeństwa rolniczego Pomorza, by w dniu 9 grudnia b. r. komisarzom spisowym dostarczyli wszelkich potrzebnych informacyj, które winny być ścisłe, a przedewszystkiem prawdziwe.

Pamiętać należy, że zeznania, poczynione w czasie spisu, stanowią tajemnicę statystyczną i w żadnym wypadku nie zostaną udzielone władzom sądowym, skarbowym, ani też osobom prywatnym. Posłużą one wyłącznie do ułożenia różnych tablic statystycznych; wiadomości zaś co do poszczególnych jednostek nie będą nigdy ujawnione.

Dlatego też udzielajcie komisarzom spisowym dokładnych i prawdziwych danych.

Rolnicy, w dniu 9 grudnia b. r. spełnijmy wszyscy nasz obowiązek.

Niechaj drugi spis ludności ujawni przyrost naszej potęgi narodowej i gospodarczej na Pomorzu.

Pomorska Izba Rolnicza.



W Berlinie odbywają się co roku wielkie popisy kozackie w jeździe konnej. Świetni jeźdźcy z brawurą mrożącą krew w żyłach wykonują karkołomne ewolucje na swoich dzielnych konikach.

FUNDUSZ HODOWLANY JAJCZARSKI.

Warszawa. (Pat.) Z dniem 1 września b. r. Izby Przemysłowo-Handlowe zostały upoważnione przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu do pobierania przy wydawaniu zaświadczeń eksportowych jajczarskich opłat dodatkowych w wysokości 10 zł. od wagonu, przeznaczonych na cele podniesienia hodowli. Z uzyskiwanych z powyższych opłat wpływów, 75 proc. Izby zatrzymują na cele regjonalne, 25 proc. przekazują zaś na fundusz ogólny, który zarządzany jest przez Związek Izb w porozumieniu z centralnemi organizacjami rolniczemi. Powstanie funduszu hodowlanego zrealizowane więc zostało całkowicie na zasadach, zaproponowanych przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych.

EKSPORT NIEROGACIZNY I BYDŁA DO AUSTRJI.

Warszawa. (Pat.) W zeszłym tygodniu utworzyła się w Wiedniu komisja obrotu zwierzętami rzeźnemi, której zadaniem będzie regulacja dowozu trzody chlewnej, bydła rogatego, mięsa wszelkich gatunków oraz przetworów na rynek austrjacki. Już w tym tygodniu powstanie w Wiedniu komisja obrotu zwierzętami rzeźnemi odbiło się na naszym rynku, gdyż dowóz z Polski określono na 65 proc. żywca, oraz 76 proc. bitej wieprzowiny ilości dotychczasowych.

Będziemy zatem mogli dowozić na rynek wiedeński 1630 sztuk świń oraz 57.000 kg. wieprzowiny co razem stanowi około 2.800 sztuk wieprzowiny tygodniowo. Dotychczas dowoziliśmy około 4.000 sztuk tygodniowo oraz 2,800 sztuk ponad kontyngent według cła normalnego, obecnie za opłatą normalnego cła dowozić ponad kontyngent nie możemy i tylko wyjątkowe sztuki ponad 150 kg żywej wagi wolne są od tego rozporządzenia. Cło ulgowe wynosi od 100 kg. 18 koron zł., dla żywca i 26 koron zł. dla bitej wagi; normalnie — 46 dla żywca i 70 zł. kor. dla bitej wagi.

DELEGACJA POLSKIEGO PRZEMYSŁU BEKONOWEGO W LONDYNIE.

Warszawa. (Pat.) Z ramienia Polskiego Związku Bekonowego udała się do Londynu delegacja, złożona z wybitnych przedstawicieli przemysłu bekonowego. Delegacja ma na celu zbadanie na miejscu stanu obecnego rynku angielskiego w związku z ostatniem załamaniem się cen bekonów oraz przeprowadzenie z odbiorcami rokowań co do usunięcia wydatnej różnicy, zachodzącej obecnie pomiędzy cenami towaru polskiego a towarem dostarczanym przez Danję.

Rokowania delegacji mają tem większe widoki powodzenia, że popyt na bekon polski w Londynie wzrasta. Kupcy nauczyli się już cenić odpowiednio nasz towar i wszystkie transporty są zakupywane.

Od dłuższego już czasu nie było wypadku, aby bekony polskie nie zostały wyprzedane aż do ostatniego centnara.

CŁO OD MAKUCHÓW ZOSTAŁO ZNIESIONE.

Warszawa. (Pat.) W nr. 101 Dz. U. R. P. z dn. 25 listopada 1931 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 9 listopada 1931 r., znoszące cło wywozowe od wszelkich makuchów. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 grudnia 31 r.

ŚWIATOWY RYNEK JAJ.

Londyn. (Pat.) Światowy rynek jajczarski przed załamaniem się funta szterlinga, stał pod znakiem zwyżkowego kształtowania się cen. Podłożem tej sytuacji było nastanie okresu malejącej produkcji, a co za tem idzie, i ograniczonej podaży świeżego towaru na rynek. Brak większych transakcyj towarem konserwowanym oraz stosunkowo jeszcze nieduże dowozy z krajów zamorskich również wzmacniały tendencję dla towaru świeżego.

Angielski kryzys finansowy i spadek funta wywołał dezorjentację na międzynarodowym rynku jajczarskim, który odtąd cechuje nieregularność i duża niepewność. Kraje produkujące, pracujące dotychczas w większym lub mniejszym stopniu z rynkiem angielskim, przystąpiły do bardziej intensywnego obsyłania towarem innych krajów odbiorczych. W Anglji ceny zwyżkowały, jednak zwyżka ta była krótkotrwała, gdyż już w połowie października ceny spadły wobec dużego dowozu z krajów zamorskich oraz poważnych zapasów towaru, nagromadzonego w chłodniach angielskich.

Z SYNDYKATU POLSKICH EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA.

Warszawa. (Pat.) W tych dniach odbyły się obrady zarządu i rady Syndykatu Polskich Eksporterów trzody i bydła. Na zebraniu powzięto rezolucję, stwierdzającą niezwykle niski poziom cen inwentarza rzeźnego na naszym rynku wewnętrznym, t. j. skutkiem dysproporcji pomiędzy bardzo intensywną podażą i coraz bardziej ograniczonemi możliwościami zbytu na rynkach zagranicznych. Kraje, które dotychczas były odbiorcami naszych produktów hodowlanych, starają się zahamować nasz eksport, wydając zarządzenia, godzące w wytworzoną długoletniemi wysiłkami organizację naszego eksportu, co grozi niebezpiecznem zmniejszeniem naszej produkcji hodowlanej, oraz podcina podstawy bytu naszego handlu eksportowego. Rada Syndykatu w uchwale swojej zwraca się do władz państwowych z usilną prośbą o ustanowienie jaknajbardziej skutecznych środków, mających na celu opanowanie kryzysu cen i usunięcie przeszkód, uniemożliwiających spieniężanie na rynkach zagranicznych rozporządzalnych nadwyżek wywozowych.

Z MIĘDZYNARODOWEGO RYNKU ŻYTA.

Berlin. (Pat.) — Zanotować należy ostatni szacunek zbiorów żyta Łotwy i Estonji — o przeszło 40 proc. niższych od zeszłorocznych, co dla Łotwy wyraża się ilością około 160.000 t., oraz znaczne obniżenie szacunku zbiorów w Niemczech. Dzisiaj wydaje się już zupełnie pewną koniecznością importu przeszło 200.000 t. żyta do Niemiec. Czechosłowacja pozostaje nadal stałym odbiorcą żyta, przyczem wobec szczupłego zaofiarowania ze strony Polski kupuje żyto niemieckie, rosyjskie i rumuńskie.

Żyto zaoceaniczne w bież. sezonie poważnej konkurencji nie stwarza, wobec słabego urodzaju w Ameryce Północnej i utrzymuje się w portach zachodnich w cenie żyta rosyjskiego. Wprawdzie powierzchnia zasiewów żyta w Argentynie w r. b. jest około 60 proc. wyższa od zeszłorocznej, jednakże w liczbach absolutnych eksport argentyński nie jest groźny.

—o—